



# Tworzenie klimatu przyjaznego wsparcia dla realizacji dobrych pomysłów

Z Profesorem **Krzysztofem Janem Kurzydłowskim**, Dyrektorem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, rozmawia Andrzej M. Kobos

(Rozmowa nr 2)\*



**Andrzej M. Kobos [AMK]** – *Panie Profesorze, jest zadziwiająca, jak liczne z dylematów polityki naukowej Państwa, o których mówił Pan w 2009 roku w Polskiej Akademii Umiejętności pozostają aktualne. Powiedział Pan wtedy: „Nie można uprawiać polityki naukowej nie wskazując, jakie cele powinna ona zrealizować. Tu jedno z podstawowych pytań: Czy środki, które przeznaczają się na realizację tych celów są w odpowiedniej proporcji do rzeczywistości wymaganych środków?”.*

**Krzysztof J. Kurzydłowski [KJK]** – Być może niektóre dylematy polityki naukowej są uniwersalne, ponadczasowe.



fot. Andrzej Kobos

Przy ustalaniu priorytetów jestem zwolennikiem możliwie małej ich liczby i ciągłego sprawdzania czy te priorytety są realistyczne, to znaczy czy środki na ich realizację mieszczą się w ramach tego, co można rozsądnie uznać, iż będzie do dyspozycji. Z tego powodu nie można przyjmować zbyt wielu priorytetów. Po drugie, słowo „priorytet” zobowiązuje do tego, że w priorytetowych projektach zorganizujemy nie tylko konieczne środki finansowe ale i zasoby kadrowe, co nie zawsze jest możliwe. O ile środki finansowe można przesuwac, to zmobilizowanie właściwych zasobów ludzkich wcale nie jest rzeczą prostą.

Z pewną obawą patrzę na to, że dzisiaj wiele instytucji i zespołów jest zaangażowanych jednocześnie w kilka projektów – i to często od siebie dalece różnych. Można, na przykład, powiedzieć, że ten sam zespół, dysponujący jakąś techniką, może robić badania i dla chemików i dla biologów i dla genetyków, ale jednak jest ryzyko, że nie będzie potrzebnej koncentracji, że nastąpi rozproszenie zasobów.

Według mnie, niezwykle istotne w zarządzaniu nauką jest umieć – powiedziałbym – zdroworozsądkowo podejść do celów, jakie sobie stawiamy, i do środków, jakie w to angażujemy. Wielokrotnie obserwowałem ogromne oderwanie jednego od drugiego. Przykładowo – aby nie odnosić się

do projektów badawczych, które są obecnie realizowane – jeszcze za moich czasów w ministerstwie [2005–2007 – amk], powstał program zamawiany, który dotyczył zagadnień efektu cieplarnianego. W ramach tego programu zadeklarowano osiągnięcie celów pozwalających zredukować emisję dwutlenku węgla. Koszt tego programu był oszacowany na 30 mln złotych. Proszę sobie wyobrazić: gdyby okazało się, że za 30 mln złotych można rozwiązać ten problem ludzkości, to jak czuliby się Amerykanie, Niemcy, Japończycy, którzy wydają miliardy na ten sam cel! Paradoks polegał na tym, że mówiono, iż celem było osiągnięcie redukcji emisji, ale – tak naprawdę – celem było zrobienie prawie mikroskopijnego, być może nawet niemierzalnego kroku w kierunku tej redukcji. Ten istotny przykład pokazuje, że u nas planuje się wydanie znacznie mniej niż na to samo wydają inni, lecz niezręcznie jest powiedzieć, że będzie to mały przyczynek... Taka sytuacja ma wiele negatywnych implikacji. Po pierwsze, jeżeli taka wiadomość trafi do opinii publicznej, to spowoduje zachwianie wiary, że nauka może rzeczywiście coś przynieść. Po drugie, blokuje się miejsce dla innych przedsięwzięć. Po trzecie, jeżeli – jak w tym przykładzie – raz uruchomi się np. program pt. „Działania na rzecz redukcji emisji dwutlenku węgla”, to już nie uruchomi się takiego programu za np. rok lub dwa, bo trudno ten sam program zacząć od nowa.

**AMK** – *W 2009 roku powiedział Pan również: „Jeśli chodzi o cele, to za dużo miejsca poświęciliśmy tym, do których nauka polska i gospodarka polska, każda z osobna z innych powodów, były stosunkowo najslabiej przygotowane”. Jaka jest obecna sytuacja? Chodzi przecież o innowacyjność, aby coś nowego zrobić, przebić się...*

**KJK** – Jest oczywiste, że innowacji nie da się zaprogramować, zaplanować. Trudno jest kogoś przymusić do innowacji. To, co jest potrzebne, to stworzenie struktury, pewnego krajobrazu, w którym innowator, kiedy osiągnie stan wspaniałego uczucia, że ma jakiś pomysł, będzie miał szanse go zrealizować. Cała pomoc, jaka mu się należy, to stworzenie warunków, ułatwiających mu realizację tego pomysłu.

Do tego nie potrzeba werbalnych zachęt i pompowania pieniędzy, kolejnego instytutu, który mówi, że zajmuje się

\* Rozmowa nr 1: PAUza Akademicka 124/125 (s. 5–8)

(ciąg dalszy – str. 2)

## Tworzenie klimatu...

(ciąg dalszy ze str. 1)

problemami bardzo innowacyjnymi, tylko trzeba wykonać dosyć proste – według mnie – działania, które na świecie już sprawdzono, iż są przydatne, gdy uczony ma dobry pomysł i chce go zrealizować. Co wtedy jest potrzebne? Przede wszystkim klimat przyjaznego wsparcia dla takiego naukowca, bez względu na to, gdzie pracuje – jeżeli w uczelni, to na uczelni, jeżeli w instytucie, to w instytucie. Jeżeli uzna on, że robi to jako osoba prywatna, to potrzebny jest przyjazny klimat, aby założył działalność gospodarczą. Pytanie jest, czy mamy już taki klimat? Są uczelnie, w których taki klimat jest, ale są i uczelnie dalekie od tego, aby zachęcać ludzi do realizacji swoich innowacyjnych pomysłów.

**AMK** – *Pamiętam kanadyjski federalny program centrów doskonałości. Jednym z długofalowych celów były „spin-off companies”, czyli wygenerowanie firm praktycznie wdrażających nowo opracowane pomysły naukowe. To zadziałało. Czy NCBIIR myśli o takich „spin-offs”?*

**KJK** – Dotychczas – według mnie – w Polsce droga do takich „spin-offs” była bardzo słabo stymulowana. Dużo łatwiej było dać pieniądze instytucji, aby robiła badania, o których twierdził, że są innowacyjne. Aby to przelać, NCBIIR chce wejść w tę działalność. Zamierzamy – właśnie wzorem północnoamerykańskich instytucji – udzielać wsparcia tym, którzy mają pomysł i chcą go zrealizować. Po pierwsze, dawać im stosunkowo mały grant na dopracowanie takiego pomysłu; po drugie udzielić wsparcia firmie odpryskowej, przekształconej, „spin-off” – jakkolwiek ją nazwiemy – którą innowator by założył. Jest szalenie ważne, aby takie zarodki przyszłych przedsięwzięć gospodarczych umiejętnie pielęgnować – choć oczywiście nie nadmiernie – właśnie w fazie wzrostu, tj. wtedy, gdy firma nie ma jeszcze mierzalnych wartości, nie ma historii. Później powinna już działać sama.

**AMK** – *Powiedział Pan przed chwilą, że nie zawsze są wystarczające zasoby ludzkie. Nie chcą tutaj wprowadzać żadnego akcentu politycznego, ale kilka dni temu w internetowej „Polityce” przeczytałem rozmowę z byłym prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim. Powiedział – wyartykułował – w niej coś bardzo istotnego: „Mamy kapitał ludzki. Za darmo nic nie mamy. Trzeba stawiać na centra technologiczne, dzięki którym będziemy brać udział w światowym wyścigu”. Czy rzeczywiście mamy taki kapitał? Ludzie wyjeżdżają...*

**KJK** – Uważam, że znakomitego kapitału ludzkiego mamy więcej niż pomysłów, jak go zagospodarować. To, że ludzie wyjeżdżają – w pewnym stopniu jest tego efektem. Notabene, pojawiają się informacje, że firmy polskie mają dużo kapitału – w sensie gotówki – ale trzymają go na lokatach, zamiast inwestować w swój rozwój. To potwierdza tezę, że występuje deficyt pomysłów.

W odniesieniu do młodego pokolenia mogę powiedzieć, że mamy tyłu wykształconych i zdolnych młodych ludzi, że nie jesteśmy w stanie – w stosunku do ich liczby – zaproponować wystarczającej liczby mechanizmów, które pozwoliłyby ten intelektualny kapitał zamienić z pasywnego w dużej części – w aktywny. Szkoda, że dotąd nie obserwuje się w Polsce erupcji centrów technologicznych, które pozwoliłyby wykorzystać dostępny kapitał ludzki.

Chcę jednak zaznaczyć, że moje doświadczenie jest tutaj jednoznaczne. Jakikolwiek działania w tym kierunku muszą być oddolne, choć powinny mieć ogórne wsparcie. Centrum technologicznego nie da się zaprogramować na poziomie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju lub na innych ogólnokrajowych szczeblach. Musi do tego być inicjatywa jakiejś osoby albo grupy osób, które będą w stanie dany pomysł sformułować, a następnie wcielić w życie.

**AMK** – *Ostatnio dużo mówi się o złożach gazu łupkowego w Polsce i jego wydobywaniu w niezbyt odległej przyszłości i tym samym osiągnięciu niezależności energetycznej kraju. A gdyby stworzyć coś w rodzaju polskiego „łupkowego Projektu Manhattan”? Zebrać uczonych, którzy zaadaptowałyby istniejące technologie wydobywania tego gazu i zajęliby się redukcją niekorzystnych skutków ekologicznych.*

**KJK** – Energia jest problemem całego świata, przedmiotem troski każdego państwa myślącego o swojej przyszłości – także Polski. Polska ma jeszcze niemałą perspektywę zaspokajania swych potrzeb energetycznych na bazie węgla. Z tym, że wchodzi tu w grę poważne problemy ekologiczne, a w dodatku – w ramach obowiązujących nas umów międzynarodowych – mogą nam na szeroką energetyczną utylizację węgla nie pozwolić lub będziemy za to słono płacić.

Różnica między oryginalnym Projektem Manhattan, a takim „Projektem Manhattan” w odniesieniu do gazu łupkowego, jest zasadnicza...

**AMK** – *Bo tu istnieje już technologia?*

**KJK** – Właśnie to. W Projekcie Manhattan była idea, a nie była technologia. W odniesieniu do gazu łupkowego nie ma takiej pustki: technologie już są, gaz łupkowy jest już w świecie wydobywany. Ale to wcale nie zmienia mojej opinii o sensowności potraktowania w Polsce zagadnienia wydobywania gazu łupkowego jako priorytetowego i o strategicznym znaczeniu dla kraju. Technologie są dostępne oraz prawdopodobnie racjonalne jest dokonanie ich zakupu. Nie zmienia to faktu, że przy takiej wadze problemu – energia, ekologia, zagadnienia polityczne związane z tym, czy w Polsce gaz łupkowy będzie wydobywany czy nie – i wobec takich wyzwań państwo polskie powinno uzyskać samodzielność i własną wiedzę ekspercką w tym obszarze. Polscy eksperci powinni przynajmniej umieć ocenić możliwe skutki wszystkich istniejących technologii wydobywania gazu łupkowego, a najlepiej już teraz pracować nad ich ulepszeniem i być może koniecznym dostosowaniem do warunków polskich. Technologie dostępne na rynku amerykańskim z całą pewnością zostały w szczegółach dopracowane do tamtych warunków.

**AMK** – *Zapewne inna jest tutaj sytuacja geologiczna czy geofizyczna. W dodatku inna jest sytuacja demograficzna, tj. gęstego zasiedlenia, a stąd i ekologiczna.*

**KJK** – Wiertła i rurociągi istnieją. Ale – przykładowo – w różnych utworach geologicznych potrzebne są różne materiały, chociażby do uzyskania właściwej odporności na korozję. To wszystko jest ważne i warto byłoby, abyśmy – jako państwo – uzyskali poziom przygotowania – nawet jeżeli (co jest nieuniknione) dokonamy zakupu technologii – taki, jaki (z zachowaniem wszystkich proporcji) ma dzisiaj statystyczny obywatel, gdy kupuje samochód. Jednakże technologia wydobywania gazu łupkowego jest znacznie bardziej nowatorska niż najbardziej zaawansowany wytwór przemysłu samochodowego, stąd – według mnie – powinna być poparta narodowym programem badań i rozwoju tej technologii. Może brzmi to buńczucznie, że ktoś chce rozwijać technologie w sytuacji, gdy takie technologie są już dostępne, ale tutaj „pociąg jeszcze nie odjechał”. W problematyce wydobywania gazu łupkowego nie jest tak, jak na przykład, z dopracowanymi już technologiami w energetyce jądrowej.

**AMK** – *Kładzie Pan nacisk na realizację nowych pomysłów. Wobec tego – jeżeli Pan pozwoli – kilka pytań o rozwój elektroniki w Polsce. Przykładowo, Laboratorium Badań Krioge-*

(ciąg dalszy – str. 3)

## Tworzenie klimatu...

(ciąg dalszy ze str. 2)

*nicznych i Spintronicznych Instytutu Fizyki UW, kierowane przez profesora Tomasza Dietla, pracuje nad nowymi pomysłami i materiałami półprzewodnikowymi. Nadto, w Instytucie Technologii Materiałów Elektronicznych (ITME) w Warszawie opracowano tanią technologię produkcji grafenu – materiału niezwykle obiecującego w konstrukcji mikroprocesorów. Choć zapewne nadal są to badania podstawowe, to otwierają ogromne pole zastosowań.*

**KJK** – Gdy popatrzymy na zaawansowane technologicznie państwa, do których Polska ma ambicje należeć, to jasne jest, że utrzymanie produkcji zaawansowanych produktów, będzie w tych państwach możliwe tylko i wyłącznie przez wykorzystanie materiałów, które mają w sobie więcej wiedzy niż masy. Jeżeli chcemy, aby w Polsce były fabryki produkujące coś konkurencyjnego, to muszą one bazować na nowych materiałach. Elektronika, to są wyłącznie nowe materiały. Każdy nowy wyrób elektroniczny, zawiera coraz większą skalę integracji...

**AMK** – *Tutaj mówimy o nowej jakości, nowych własnościach materiałów dla elektroniki.*

**KJK** – Tak, tak. O przyszłości będą decydowały nowe materiały – i to w każdej dziedzinie produkcji materialnej. Jesteśmy przygotowani na aplikacje o granty od grup, które Pan wspominał.

Bardzo się cieszę, że badania w tych dziedzinach i na tak wysokim poziomie są w Polsce prowadzone. Świat widzi, że Polacy mają świetne zespoły zajmujące się ciekawą tematyką. Natomiast osobnym zagadnieniem jest to, kiedy i kto z wiedzy grupy profesora Dietla czy kolegów z zespołu ITME, zajmującego się grafenem, zrobi produkt.

Tutaj jest wiele powodów, aby być ostrożnym. Wiem, m.in. z wielu szkoleń, że jeżeli uczonego ma dobry pomysł i chce się z tego zrobić produkt i pieniądze, to należy wyjąć ten pomysł z rąk uczonego – zapłacić mu, ale w fazie komercji trzymać go na odległość. Szczerze mówiąc, im dłużej żyję tym bardziej jestem przekonany, że jest to prawidłowe działanie. Nie można bowiem stale być w czołówce jakiegoś obszaru badań i jednocześnie być dobrym biznesmenem. Jeżeli uczonego zaangażuje się w pełni w przedsięwzięcie gospodarcze, to w nauce nie będzie już w tym miejscu, w jakim wcześniej był. Nie można być jednocześnie w dwóch miejscach, a szczególnie nie można do końca i z całym zapalem angażować się emocjonalnie w tak różną działalność. Tego nie da się pogodzić, chociaż być może są jakieś wyjątki.

Ja znam to z autopsji. To, że dzisiaj pracuję w NCBiR, ma takie przełożenie, że w dużym stopniu już tylko asystuję moim młodszym koleżankom i kolegom na Politechnice Warszawskiej, ale nie kieruję nimi tak, jak dawniej.

**AMK** – *Nie poruszyliśmy dotąd wagi symulacji komputerowych opartych na modelowaniu matematycznym, np. symulowania warunków z jakiś powodów trudnych czy niedostępnych eksperymentalnie.*

**KJK** – Może najpierw uwaga ogólna. Jest produkcja materialna i wirtualna. Te dwa światy łączą się. Wirtualny świat napędza materialny, a materialny ułatwia istnienie wirtualnego. Wirtualna produkcja tworzy byty w cyberprzestrzeni, a materialna tworzy coś, co można dotknąć, zgnać, etc. Byty w cyberprzestrzeni odnoszą się do bytów rzeczywistych. Z drugiej strony tę cyberprzestrzeń tworzą materialne byty, jakimi są komputery.

W obszarze stymulowania nowych produktów przez narzędzia w przestrzeni wirtualnej nauka polska może mieć fenomenalnie wysoką pozycję.

**AMK** – *Czy więc wśród rozpatrywanych przez NCBiR wniosków o granty są wnioski dotyczące rozwijania zaawansowanych symulacyjnych programów komputerowych?*

**KJK** – Oczywiście. Przykładowo, jednym z projektów, które finansujemy, jest program komputerowy pozwalający chirurgom plastycznym lepiej zaplanować zabieg rekonstrukcji na podstawie danych z badań przedoperacyjnych pacjenta.

**AMK** – *Czy w okresie pięciu miesięcy Pańskiego dyrektowania Narodowemu Centrum Badań i Rozwoju rozpoczęto nowe programy badawczo-rozwojowe?*

**KJK** – W różnych obszarach wydarzyło się parę rzeczy, które podbudowały mnie niezwykle. Z zupełnie ostatnich wydarzeń, 25 maja 2011 wręczyliśmy czeki (decyzja była przekazana w formie dużego rozmiarami czeku) 36 młodym uczonym z różnych dziedzin, wybranym z ponad stu, którzy złożyli wnioski w ramach Programu Lider. To jest bardzo ciekawe przedsięwzięcie. Otrzymali oni do 1 mln złotych, aby założyć swoje grupy badawcze, zatrudniając w nich zazwyczaj młodszych od siebie albo rówieśników. Zdobywają w ten sposób doświadczenie także w zarządzaniu projektem badawczym. To już jest druga edycja tego programu; w sumie mamy w nim ponad czterdziestu wyróżnionych.

Było to dla mnie niezwykle radosne wydarzenie. Po pierwsze, spotkałem 36 młodych osób zdeterminowanych w działalności naukowej i równocześnie radosnych, bo dostawali to, o co aplikowali. Po drugie, widać było po tematach, jakie zgłosili, że podejmują problemy ciekawe i perspektywiczne. Po trzecie, towarzyszyli im szefowie jednostek i ich opiekunowie naukowci, co dowodzi, iż środowisko jeszcze nie zginęło, że rozumie konieczność inwestycji w młode pokolenia. Wręczając im – wspólnie z Panią Minister Barbarą Kudrycką – te wyróżnienia i listy gratulacyjne, miałem poczucie, że jakiś etap historii, tzw. feudalizm naukowy, w Polsce kończy się.

Jestem pewien, że programy, z tą samą myślą, będą realizowane przez Narodowe Centrum Nauki także i w naukach humanistycznych.

**AMK** – *Czy wykluwa się jakieś nowe centrum rozwojowe?*

**KJK** – Jeżeli miałbym zaryzykować takie stwierdzenie, to wydaje mi się, że wykluwa się wirtualne centrum nowoczesnych terapii medycznych. Zaczyna się w Polsce skupiać krytyczna masa osób, zespołów, instytucji, które zainteresowane są innowacyjną medycyną. Podkreślam tu słowo „innowacyjna”, bo to jest medycyna, która bazuje bardziej na szerszej wiedzy, niż na środkach farmakologicznych. Jest pod tym względem wiele ciekawych inicjatyw, opartych na osiągnięciach biologii molekularnej, wyrafinowanej biochemii, fizyki czy biofizyki, które zmierzają do zamienienia istniejących terapii w bardziej skuteczne i mniej niebezpieczne dla pacjenta. To nie będzie centrum istniejące pod jednym dachem, ale spięte parasolem wirtualnym, a także wzajemnym wsparciem i szukaniem teźże masy krytycznej również w kontekście udziału przemysłu.

**AMK** – *Więc jest Pan optymistą?*

**KJK** – Nie zaplanowałem być pesymistą.

**AMK** – *Dziękuję Panu bardzo za drugą już naszą rozmowę.*

**KJK** – Ja także Panu dziękuję i zapraszam Pana na kolejną naszą rozmowę we wrześniu.



# zaPAU

Zamieszczamy list od prof. dr. hab. J. Krzysztofa Lenartowicza, kierownika Katedry Architektury Środowiskowej Instytutu Projektowania Architektonicznego Politechniki Krakowskiej (AMK).

## W sprawie MOCAK-u

Szanowny Panie Redaktorze

W artykule „MOCAK – co i jak dalej?” („Gazeta Wyborcza” Kraków, „Temat na Piątek”, 3 czerwca 2011, s. 11) Marta A. Urbańska odniosła się do zagospodarowania gmachu Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie i nowo tam otwartych wystaw, na koniec wyrażając zdumienie „wobec przyjętej nazwy muzeum. Nazwa [...] wielu z kulturą współczesną, a nawet najwspółcześniejszą, hipsterską, obeznanych rodowitych Brytyjczyków śmieszy, tumani, przstrasza [...]”. MOCAK to dla Brytyjczyka w wymowie i pisowni tyle co *mo'cack*. Znaczy to *more shit* albo *more nonsense*, w wolnym [...] tłumaczeniu – kupa bzdur. By nie rzec gorzej. Jak wiemy [...] z tym (czy z tą) dość powszechnie sztuka współczesna się kojarzy [...] Czy to zatem autoironia [...]?” – pyta na koniec autorka.

W opublikowanej obok odpowiedzi rzeczniczka prasowa muzeum Julita Kwaśniak objaśnia, że muzea sztuki współczesnej na świecie posługują się skrótowymi nazwami i podaje ich

przykłady (MOMA w Nowym Jorku, MAMbo w Bolonii, MACBA w Barcelonie, MOCA w Los Angeles, MNAC w Bukareszcie, MUMOK w Wiedniu, MAMAC w Nicei, czy MACRO w Rzymie), stwierdzając, że „nawet Mikołaj Rej [...] z pewnością pojąłby, że niefortunny skrót od polskiej nazwy instytucji, czyli „MSW”, mógłby wzbudzić o wiele większą wesołość w naszej ojczyźnie niż MOCAK u pani Urbańskiej”. Muzeum przeprowadziło również test „na zebranej *ad hoc* grupie fokusowej wykształconych rodowitych Brytyjczyków, pytając, jak im się kojarzy MOCAK. [...] Na sugestie, że nazwa zawiera konotacje typu *cack*, czyli „kaka”, większość grupy fokusowej [...] z rozbawieniem stwierdziła, że «chyba tylko dla przedszkolaka» [...]”.

Wątpliwości M. A. Urbańskiej nie są jednak odosobnione. Przesyłam, w wersji nieco zmienionej, list, który przesłałem do redakcji „Gazety Wyborczej w Krakowie” w reakcji na powyższą wymianę opinii.

J. Krzysztof Lenartowicz  
8 czerwca 2011



fotografie: J. Krzysztof Lenartowicz

## W sprawie nazwy Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie – MOCAK

Jak podaje przedwojenna anegdota Prezydent, przyjmując wieniec, przedstawił się staroście dożynek:

– „Mościcki”.

– „Mom” – odpowiedziała poprawiając gorset zdezoorientowana, traktując to jako pytanie.

A co ma Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie? Ma dobry budynek i dobre logo. Natomiast akronim MOCAK od początku budzi zastrzeżenia natury estetycznej. Światowe przykłady, podane przez panią rzeczniczkę w odpowiedzi na oskarżenia Marty A. Urbańskiej, są skrótami nazw w języku angielskim albo lokalnym. W Polsce, „papudze narodów”, przekonanie wybrał język angielski. Czy jednak jesteśmy w tym konsekwentni?

Nie zabieram głosu czy w wyrażeniu: MOCAK chodzi o kupę nawozu, czy też nie. Łacina słabo dziś zna nie tylko

Polacy ale i Anglicy, a już kawalerowie z Easy-Jet na pewno. Więc się im MOCAK nie kojarzy i dobrze.

Mamy jednak w tej nazwie do czynienia, i to na pewno, z *k a k o l o g i ą* (ang. *cacology*), to jest niewłaściwym użyciem słów. Dlaczego, przy całej adoracji dla rodowitych Brytyjczyków, odmawiamy im ich własnej, angielskiej nazwy naszego miasta, Krakowa? Nie jest nią bowiem słowo: „KRAKOW”, nie tylko w adresie internetowym pozbawione „U z kreską”, ale też srebrnymi czcionkami na ścianie wejściowej zapisane.

Wiem, że to nowa mowa i nowa moda. Mamy już gazetę z błędem ortograficznym w tytule, niemądre reklamy na błędach takich oparte, mamy też większość rzekomych dyslektyków wśród studentów, absolwentów liceów ogólnokształcących. Czy instytucja kultury, w założeniu wysokiej, musi koniecznie się w ten nurt wpisywać?

J. Krzysztof Lenartowicz

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczeklik, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Kobos, Marian Nowy; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Adam Korpak – grafika, Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotostkład; konsultacje – Wydawnictwo PAU.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Subskrypcja:** bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

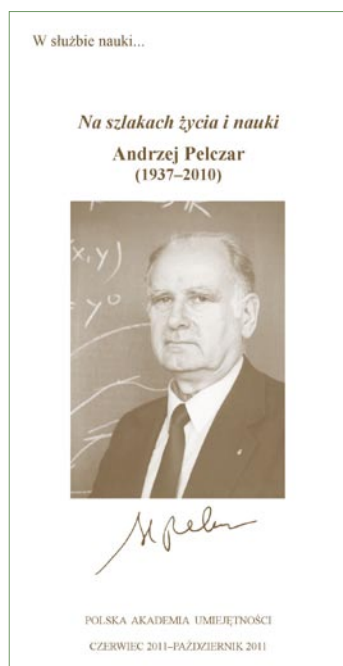
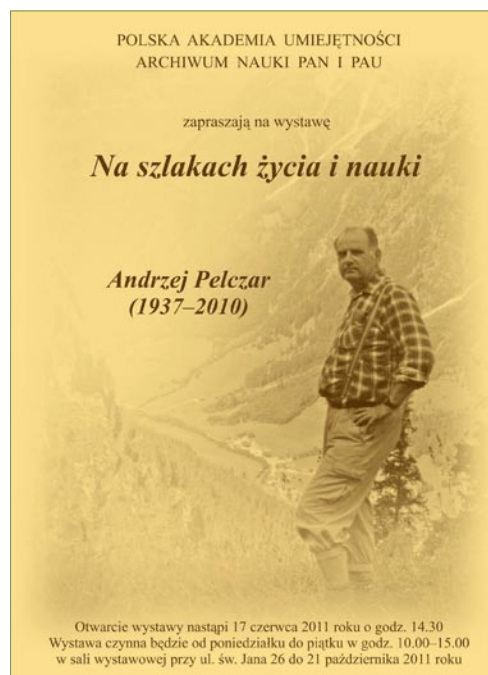


## Na szlakach życia i nauki – Andrzej Pelczar (1937–2010)

*Portret mój wyblaknie – pamięć pozostanie...* Polska Akademia Umiejętności i Archiwum Nauki PAN i PAU zapraszają na wystawę *Na szlakach życia i nauki*, poświęconą profesorowi Andrzejowi Pelczarowi, przedstawianą w ramach cyklu *W służbie nauki...*

Czy materiały prezentowane na wystawie potrafią przedstawić portret wybitnego uczonego, zobrazować wielowątkowość Jego działań, Jego życiowe pasje? Mamy nadzieję, że odpowiedź na to pytanie znajdą Państwo odwiedzając Archiwum Nauki (ul. Św. Jana 26) w dniu jej otwarcia – 17 VI 2011 (godz. 14.30), i później, wystawa będzie bowiem trwała do 21 X br.

W tym samym dniu 17 VI o godzinie 15.30 w Wielkiej Sali PAU odbędzie się posiedzenie naukowe poświęcone pamięci wybitnego Matematyka, Mistrza i Człowieka. Uroczystości patronują Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Polskie Towarzystwo Matematyczne i Archiwum Nauki PAN i PAU.



Okładka katalogu wystawy

### Program sesji naukowej:

Otwarcie	<b>prof. Andrzej Białas</b>
<b>15.30–16.00</b>	<b>prof. Jerzy Ombach</b> (Uniwersytet Jagielloński) <b>Andrzej Pelczar – Matematyk, Mistrz, Człowiek</b>
<b>16.00–16.30</b>	<b>prof. Roman Duda</b> (Uniwersytet Wrocławski) <i>Wspomnienia o przyjaźni z Andrzejem Pelczarem</i>
<b>16.30–17.00</b>	<b>dr Dominik Kwietniak</b> (Uniwersytet Jagielloński) <b>O piątkowym seminarium Profesora Andrzeja Pelczara</b>
<b>17.00–17.30</b>	Przerwa
<b>17.30–18.00</b>	<b>ks. dr hab. Adam Olszewski</b> (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych) <b>O pojęciu przedmiotu matematycznego</b>
<b>18.00–18.30</b>	<b>dr hab. Michał Kokowski</b> (Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności, Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych) <b>Andrzej Pelczar i historia nauki</b>
<b>18.30–19.00</b>	Wspomnienia

Zapraszamy na posiedzenia, które odbędą się w gmachu PAU przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie. Informacje na temat posiedzeń i konferencji można znaleźć na stronie internetowej PAU ([www.pau.krakow.pl](http://www.pau.krakow.pl)).

**16.06.2011, godz. 15.15, Mała Aula**

**Posiedzenie naukowe Komisji PAU „Fides et Ratio”**

Ks. prof. Michał Heller,

*Program filozoficzny Józefa Życińskiego*

**16.06.2011, godz. 15.00, sala 26**

**Posiedzenie naukowe Komisji PAU do Badań Diaspory Polskiej**

Dr Tomasz Makowski,

*Współpraca Biblioteki Narodowej z instytucjami polonijnymi*

**17.06.2011, godz. 11.00, Mała Aula**

**Posiedzenie naukowe Wydziału I PAU**

Prof. Stanisław Stabryła,

*Horacy i rzymska kultura literacka*

**17–18.06.2011**

**Konferencja międzynarodowa**

**Chrześcijaństwo wobec problemów współczesnego świata**

Organizatorzy:

- Katedra Kultury Bizantyjsko-Pravosławnej Instytutu Rosji i Europy Wschodniej, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego;
- Komisja Kultury Słowian PAU;
- Parafia Pravosławna pw. Zaśnięcia NMP w Krakowie

17.06.2011, sala 24 gmachu PAU przy ul. Sławkowskiej 17

18.06.2011, Parafia Pravosławna pw. Zaśnięcia NMP, ul. Szpitalna 24

**21.06.2011, godz. 11.00, Mała Aula**

**Posiedzenie naukowe Komisji Środkowoeuropejskiej PAU**

Prof. Anna Rażny,

*Kulturowy wymiar nowego euroazjatyizmu*



## Kraków – warto wiedzieć

# Młodzież polska poza krajem

## III Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie

W dniach 7–11 września tego roku, pod patronatem honorowym prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, odbędzie się w Krakowie III Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie. Każdy Kongres ma myśl przewodnią. Tym razem brzmi ona: *Młodzież polska na obczyźnie – zadania edukacyjne*. Organizatorami Kongresu są: Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Krakowie, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II oraz Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukiennicach – Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wybrany temat obrad *Młodzież polska na obczyźnie – zadania edukacyjne* jest bardzo aktualny i ważny ze względu na liczne rzesze Polaków żyjących i pracujących poza krajem – mówi prof. Dorota Praszalowicz z Uniwersytetu Jagiellońskiego. – W tej zbiorowości jest znaczny procent dzieci i młodzieży, o której ojczyzną edukację należy zadbać. Takimi sprawami nie zajmowano się wcale w czasach PRL. Obecnie powinno to być zadaniem naszego kraju, o ile władze mają ambicję troszczenia się o swych wychodźców oraz o podtrzymanie z nimi kontaktu.

Dorota Praszalowicz:  
– *Interesuje nas stan oświaty ojczyźnej w skupiskach polskich poza krajem.*

fol. Bogdan Zimowski



Zapytaliśmy prof. Praszalowicz o nadzieje, jakie wiąże z Kongresem? – Mam nadzieję, że uda nam się rozpocząć zbieranie rozproszonej dotąd wiedzy na temat stanu oświaty ojczyźnej w skupiskach polskich poza krajem. Owo rozproszenie wynika z faktu, iż badania, jakimi dysponujemy, dotyczą pojedynczych krajów, czasami wybranych regionów lub miast i często skupiają się na jednym typie szkolnictwa. Na to nakłada się zróżnicowanie programów skierowanych do polskiej młodzieży poza krajem. Wszystko to sprawia wrażenie chaosu. Krokiem wstępnym jest zatem uporządkowanie naszej wiedzy i rozpoczęcie debaty na temat przyszłych rozwiązań.

Zdaniem prof. Praszalowicz ważne jest wysłuchanie tego, co mają do powiedzenia z jednej strony badacze, z drugiej – nauczyciele pracujący wśród młodzieży polskiej poza krajem, a z jeszcze innej strony osoby koordynujące wysiłki oświatowe. Pozwoli to na sformułowanie sensownych rozwiązań. Doświadczenie bowiem uczy, że najpierw przedstawiciele różnych środowisk muszą się spotkać i spokojnie porozmawiać. Kongres da okazję do takiego spotkania i takiej rozmowy.

Po raz pierwszy – za sprawą prof. Andrzeja Szczeklika, wiceprezesa PAU, zagości na Kongresie tematyka medyczna. Sesja pt. *Medycyna i opieka zdrowotna: kształcenie młodzieży polskiej na obczyźnie*, zmierzać będzie do poznania sytuacji towarzystw i zrzeszonych w nich lekarzy polskiego pochodzenia – ich dążeń, zamiarów, ambicji, potrzeb

– i oczywiście – do oceny stanu nauczania polskiej młodzieży na obczyźnie i wskazania głównych problemów oraz niedostatków. Służyć temu mają prezentowane przez ekspertów raporty. Celem sesji będzie nie tylko zapoznanie się z problematyką towarzystw medycznych na obczyźnie, ale też otwarcie – w ramach Kongresu – możliwości bliskiej współpracy i niesienia pomocy przez Polskę. Dotyczyć to będzie zwłaszcza Polaków zamieszkujących tereny dawnego ZSRR. Na ich udział we współpracy zwrócona zostanie szczególna uwaga.



fol. Bogdan Zimowski

Andrzej Szczeklik:  
– *Zmierzać będziemy do poznania sytuacji towarzystw i zrzeszonych w nich lekarzy polskiego pochodzenia.*

– Uznaliśmy, że we wzmacnianiu emocjonalnych więzi Polonii z krajem pochodzenia – mówi prof. Andrzej Szczeklik – kluczową rolę odgrywa troska obywateli tegoż kraju o los osób osiedlonych poza jego granicami. Możemy ją okazać dzięki nieustannemu poznawaniu ich problemów oraz potrzeb i wyjściu im naprzeciw, co jesteśmy w stanie uczynić w trakcie bezpośrednich spotkań i rozmów.

Wynikiem sesji medycznej ma być stworzenie przez Polską Akademię Umiejętności centrum informacyjnego, którego zadaniem będzie dostarczanie informacji o organizowanych na terenie Małopolski stypendiach oraz stażach, z których korzystać mogą Polacy mieszkający poza granicami kraju; program ten będzie zamieszczony w internecie. Z uzyskanych danych wynika, iż np. stypendia dostępne w Małopolsce, często nie są wykorzystywane ze względu na brak właściwej informacji o nich. Ideą centrum informacji o stypendiach jest również wsparcie osób polskiego pochodzenia w umacnianiu swojej pozycji społecznej w miejscu zamieszkania.

*Spotkanie posłuży również zmanifestowaniu naszego poczucia odpowiedzialności za Polaków mieszkających poza krajem, za polską młodzież na obczyźnie; posłuży przekazaniu im polskich wartości. Polonia tworzy towarzystwa naukowe, przyczyniające się do dalszego propagowania tychże wartości pośród Polaków, a także do przekazywania ich z pokolenia na pokolenie.*

Andrzej Szczeklik

Prof. Andrzej Szczeklik dodaje: – Przewidujemy też zorganizowanie regularnego udostępniania podręczników naukowych dla polskich towarzystw lekarskich naukowych na obczyźnie. Skorzystamy w tym z doświadczenia wydawnictwa „Medycyna Praktyczna”, które rozpoczęło już rozpowszechnianie podręczników polskich na naszych dawnych Kresach Wschodnich.

MARIAN NOWY